Nr. 110. | **We Lwowie Czwartek dnia 21. Kwietnia 1898 r.** | **Rok XXXI.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przedłożenia ugodowe.

(Depesza telefoniczna „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 20. kwietnia.

Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu izby posłów wniósł rząd następujące przedłożenia ugodowe:

I. Reforma podatku konsumcyjnego.

Nie mniej jak dziewięć projektów ustaw dotyczy reformy państwowych podatków konsumcyjnych na piwo, wódkę i cukier, jak również podwyższenia cła na ropę naftową. Reforma podatków konsumcyjnych oparta jest na planie finansowym, któremu nie można odmówić pewnego wielkiego zakroju.

Cel tej reformy jest mianowicie trojaki: przygotowanie środków do pokrywania ciągle wzrastających potrzeb państwowych, polepszenie finansowego stanu królestw i krajów za pomocą przekazania im części dochodu podatkowego, polepszenie stanu królestw i krajów za pomocą przekazania im części dochodu podatkowego, polepszenie stanu przedsiębiorstw i zakładów, podlegających dotyczącemu podatkowi konsumcyjnemu przez modyfikację różnych postanowień natury techniczno-podatkowej, a mianowicie głównie w kierunku ulżenia mniejszym zakładom. Koszta tej akcji mają być pokryte z podwyższenia podatku od piwa, wódki i cukru.

Bliższe uzasadnienie tego podwyższenia podatku, które w całym terenie cłowym ma wejść w życie z dniem 1. września rb., znajdujemy w projekcie ustawy, mocą której królestwom i krajom w radzie państwa reprezentowanym przekazuje się 10½ miljona guldenów z dochodów podatku od piwa i wódki.

Konkretne uzasadnienie proponowanych przez rząd podwyższeń, czytamy tam, wynika już chociażby z powierzchownego przyjrzenia się obecnej sytuacji budżetowej.

„W pierwszym rzędzie — jak twierdzi projekt ustawy — należy się liczyć z faktem, że cały szereg wydatków, które ze względu na ich naturę i znaczenie nie mogą być pokryte z istniejących funduszów budżetowych, musi być uważany jako nieunikniony częścią ze względu na już przez radę państwa uchwalone, częścią na już istniejące ustawy.

„Należą tutaj — zdaniem rządu — wydatki na uregulowanie płac rozmaitych kategoryj urzędników państwowych i sług, dalej zwiększenia wydatków wskutek pomnożenia personalu sądowego, jak również wskutek znacznego powiększenia personalu podatkowego z powodu reformy podatkowej." Rząd twierdzi, iż obecnie zwiększone wydatki na sądownictwo tylko z trudnością mogły być pokryte w ramach budżetu na rok 1898. To samo tyczy się i personalu podatkowego, na który wydzielona skarbowi suma 1,200.000 zł. okazała się niedostateczną. W dalszym ciągu należy jeszcze wziąć pod uwagę podwyższenia płac gażystów wojskowych.

Wszystkie wyżej wymienione wydatki wymagają 23,000.000 zł. rocznie.

Dalej rząd jest świadom tego, iż bez odpowiedniego poparcia nie będzie możliwą do przeprowadzenia systematyczna polityka produkcyjna, rozciągająca się na rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosła, a następnie należy wziąć pod uwagę i akcję na korzyść krajów, wymagającą 10½ miljona zł.

Mówiąc o preliminarzu inwestycyjnym powiada rząd, że jest on słuszny, ale posiada jeszcze pewne braki, skutkiem których budynki rządowe, stanowiące normalną potrzebę administracji, musiały obciążyć ogólny budżet państwowy. Jeżeli się i to podwyższenie weźmie pod uwagę, to będzie potrzeba rocznie około 40 miljonów zł.

Niemniej musi też rząd wziąć pod uwagę, iż należy skasować pewne reakcyjne źródła dochodu, jak loterję liczbową i stempel kalendarzowy i dziennikarski, co podwyższy budżet na 50 miljonów zł.

Według projektu rządowego, mają być podwyższone: podatek od **piwa** z 16·7 ct. za hektolitr i stopień sacharometru na 25 ct.; podatek od **wódki** z 35, względnie 45, na 50, względnie 60 ct., wreszcie podatek od **cukru** z 13 zł. za 100 kilogramów netto na 19 zł. W ten sposób dadzą:

podatek od piwa	17,076.000 zł.
„ „ wódki	14,489.000 „
„ „ cukru	15,368.000 „
czyli razem .	46,933.000 zł.

Od tej sumy należy jednak odtrącić około 3·8 miljonów, przeznaczonych na opust podatków dla mniejszych browarów, dyskonto przy płaceniu gotówką podatku od piwa, premje wywozowe od piwa, podwyższenie bonifikacji podatkowej dla gorzelni rolniczych, premje wywozowe od spirytusu, wreszcie restytucje podatkowe dla królestw i krajów. W ten sposób wynosić będą:

podatek od piwa . . .	15,008.000 zł.
„ „ wódki . .	12,900.000 „
„ „ cukru . .	15,214.000 „
czyli razem .	43,122.000 zł.

Od tej sumy należy jeszcze zdaniem rządu odtrącić około 4½ miljona powstałych ze zmniejszenia się konsumcji, czyli, że projektowane podwyższenie przyniesie państwu tylko 39 miljonów.

Według twierdzenia rządu wynika z tego, iż to nie wystarczy na zamierzone potrzeby; rząd spodziewa się, iż program ten przeprowadzi, a nadzieję swą uzasadnia tem, że nie wszystkie punkty programu natychmiast zrealizowane być muszą.

W razie przyjęcia tego podwyższenia, dopiero austrjackie podatki od piwa i cukru uzyskają tę wysokość, na jakiej znajdują się na Węgrzech, piwo zaś będzie tam i na przyszłość daleko wyżej opodatkowane, niż w Austrji. Podatek od piwa będzie w Austrji niższym od takiegoż we Włoszech i Rumunji, podatek od wódki niższym niż we Francji, Anglji, Holandji, Włoszech, Ameryce północnej, Norwegji i Rosji, a podatek od cukru niższym niż w Belgji, Francji, Holandji i Włoszech.

Przez przekazanie krajom 10½ miljona będzie prowadzoną dalej akcja rozpoczęta przez reformę podatku osobistego dotowania krajów z funduszów państwowych z ograniczeniem do r. 1909 i pod warunkiem, że te kraje, które nakładają teraz dodatki krajowe do podatków od piwa i wódki, dodatków tych na ten okres czasu się zrzekną. Według tego obliczenia przypadłoby do zwrotu między innymi dla Austrji Niższej 1,757.700 zł., dla Czech 3,135.100 zł., dla Moraw 1,316.200 zł., dla Szląska 357.200 zł., **dla Galicji 1,759.700 zł.**, dla Bukowiny 195.800 zł. i t. d. Podział tych 10½ miljona nastąpił w stosunku do płaconych w poszczególnych krajach podatków od piwa i wódki.

Rząd przyrzeka, iż na tem nie ograniczy swej akcji dotacyjnej, lecz przekaże krajom jeszcze 15% z sumy podwyższeń, o ile ona przekroczy 98 miljonów.

Projekt ustawy **o podatku od wódki** podwyższa między innemi przypadający na kraje reprezentowane w radzie państwa udział w kontyngencie prawie o 20.000 hektolitrów. Wódka dla celów leczniczych, która dotychczas wolną była od podatku, na przyszłość będzie opodatkowaną. Zdaje się — czytamy w motywach rządowych — iż zarządzeniu temu nie sprzeciwią się wcale aptekarze, którzy i tak teraz bardzo często nie korzystali z przywileju pobierania wódki wolnej od podatku, a jak najmniej da się to zarządzenie uczuć konsumentom.

Stopa bonifikacyjna dla gorzelni rolniczych podwyższoną będzie o 1 zł.

Bonifikacja przy wywozie utrzymaną zostanie w dotychczasowej wysokości, jednak minister skarbu jest upoważniony albo ją zniżyć lub znieść zupełnie, jeżeli to stanie się także w innych krajach udzielających podobnych premij.

Czyniąc zadość kilkakrotnie wyrażanym życzeniom, postanowiono, iż w przyszłości zwrot zapłaconych produkcyjnych opłat ma być przyznany nietylko w razie jakiegoś elementarnego wypadku, lecz wogóle w razie jakiegoś nieprzewidzianego i uniknąć się niedającego wypadku. Uczyniono również pewne ułatwienie w tem, że wódka ustawowo wolna od podatku może być pobieraną nietylko w jakiejś gorzelni lub rafinerji, lecz także w wolnych składach.

Nowem jest w tem zarządzeniu to, iż w tych podlegających opłatom produkcyjnym gorzelniach, które są pędzone parą, lub których dzienny wydatek przenosi 16 hektolitrów zacieru obowiązkowem będzie wypośrodkowanie opodatkować się mającej ilości alkoholu według rzeczywistego wydatku produkcji. Ponieważ jednak te lepiej urządzone gorzelnie mają zawsze charakter rolniczy, przeto projekt przyznaje im 15 procent opustu z wykazanej ilości alkoholu.

W postanowieniach przejściowych w końcu znajdujemy oprócz opodatkowania dodatkowego (15 ct. za litr alkoholu) także przyznanie bonifikacyjnego dodatku wywozowego w kwocie 5 zł. za każdy w przeciągu dwóch najbliższych okresów kampanji po za linję celną wywieziony hektolitr wódki kontyngentowanej, jednak z ograniczeniem ilości jej na 100.000 hektolitrów na rok, z czego 53.340 hektolitrów przypada na austrjacką połowę monarchji.

Projekt ustawy **o podatku od piwa**, uwzględniając opłakane położenie małych, ciągle coraz więcej znikających browarów, wobec browarów wielkich, przyznaje tym małym browarom znaczne ułatwienia w formie opustów podatkowych. Mianowicie przyznanym będzie w każdej kampanji tym browarom, które nie wyrabiają więcej jak 2000 hektolitrów rocznie brzeczki piwnej 15 procentowy opust, tym, które nie wyrabiają więcej jak 5000 hektolitrów 10 procentowy opust, 15.000 hektollitrów brzeczki 5 procentowy opust w podatku od piwa.

Za piwo znajdujące się na składzie dnia 1. września 1898 roku będzie pobierany podatek dodatkowy w kwocie 83 ct. za hektolitr.

Projekt ustawy **o podatku od cukru**, znosząc teraźniejszą pierwszą klasę bonifikacyjną wywozową i utrzymując dwie pozostałe klasy o 1 zł. 60 ct. i 2 zł. 30 ct., zniża minimalną polaryzację dla cukru w teraźniejszej drugiej klasie z 93% na 90% a dla cukru w teraźniejszej drugiej klasie z 99·5% na 99·3%. Suma maksymalna mających się płacić bonifikacyj wywozowych za cukier wywieziony z okręgu celnego w jednej kampanji będzie i w przyszłości wynosiła 9 miljonów zł. Równocześnie atoli minister skarbu jest upoważniony wysokość bonifikacji, albo zniżyć albo ją znieść zupełnie, stosownie do tego, czy inne kraje produkujące cukier z buraków premje za wywóz cukru zniżą lub zupełnie zniosą.

Z motywów rządowych, dodanych do tego projektu wynika, że austrjacka polityka premjowa znajduje się w pewnym stanie przymusowym wskutek polityki premjowej naszych krajów. Dalszy projekt ustawy umożliwi używanie wolnych od podatku wódki i cukru do wyrabiania artykułów eksportowych, w skład których wchodzi wódka i cukier.

Dwa projekty ustaw służą do przeprowadzenia zasady, że podatki konsumcyjne pobierane od piwa, wódki, cukru i olejów mineralnych mają wpływać tylko do tych krajów wspólnego okręgu celnego, w których artykuły te w rzeczywistości będą konsumowane.

W motywach swych przyznaje rząd, iż postanowienie powyższe będzie miało ten skutek, że znaczna część podatku konsumcyjnego tej połowy monarchji wpłynie do Węgier, ale uczynił postanowienie tej sprawiedliwej i słusznej zasady w tej nadziei, że wzmocniona przez to finansowa pozycja drugiej połowy monarchji znajdzie swój wyraz w podwyższeniu tej części opłaty, którą Węgry uiszczać będą na wspólne wydatki.

Cło od olejów mineralnych wynoszące dziś 2 zł. i 2 zł. 40 ct. od 100 kl. ma być podniesione na 3 zł. 50 ct., a to w celu sprawiedliwej ochrony austrjackiej produkcji nafty surowej.

Ugoda celna i handlowa.

W dalszym ciągu przedłożył rząd izbie posłów projekt ugody z Węgrami, który ma obie strony obowiązywać aż do 31. grudnia 1907 r. Zasady nowej ugody są te same, co dawnych ugód, o ile naturalnie nie zostały za obopólną zgodą zmienione. Główna zasada jednak pozostała bez zmiany, a mianowicie, że Austrja i Węgry podczas trwania ugody i w myśl jej tworzą jeden teren wspólny celny i handlowy, otoczony jedną granicą celną. Najistotniejszemi zmianami nowej ugody są następujące:

Rewizja taryfy celnej.

Artykuł IV zawiera nowe postanowienie, a mianowicie, że ze względu na zawarte z obcemi państwami traktaty celno-handlowe, obowiązujące do 31. grudnia 1903 roku, oba rządy obowiązują się najpóźniej do końca 1902 roku stworzyć nową ogólną taryfę celną, przyczem wyjść należy z tego punktu, że równomiernie trzeba uwzględnić potrzeby produkcji rolniczej i rzemieślniczej. Gdyby do końca 1902 roku nie zgodzono się na nową definitywną taryfę celną, to należy stworzyć prowizorjum z uwzględnieniem wyżej wymienionych potrzeb. Stanowisko wobec tego zajęte motywuje rząd w następujący sposób:

Wskutek traktatów handlowych z Niemcami, Włochami, Szwajcarją, Belgją, Serbją i Rosją jest taryfa austrjacka na traktatowy przeciąg czasu ustalona, Austrja nie posiada jednak zupełnej wolności taryfowej na dłuższy przeciąg czasu, to też o radykalnej zmianie austrjackiej taryfy celnej z praktycznym skutkiem na razie myśleć nie można. Natomiast wskazaną jest rewizja taryfy celnej na podstawie doświadczeń poczynionych w ciągu trwania traktatu, przyczem należy wziąć pod uwagę tak ekonomiczne potrzeby Austrji, jak i rozwój stosunków ekonomicznych w innych państwach. Rząd postara się o to, aby przygotowania były poczynione we właściwym czasie i dlatego będzie stał w ciągłym kontakcie ze sferami interesowanemi.

Zniesienie obrotu mlewa.

Obrót mlewa znosi się z dniem 1. stycznia 1899 roku, przez co staje się zadość słusznemu żądaniu młynarzy i rolników austrjackich. Rząd ogranicza się, ze względu na liczne rezolucje, na skonstatowaniu, że obrót mlewem nie zgadza się handlowo i technicznie ze skuteczną kontrolą identyczności, którąby nie ograniczała się tylko na gatunku.

Kwestje taryfowe.

Artykuł IX. ugody celno-handlowej ustanawia w kwestjach taryfowo-kolejowych wzajemne obowiązki, nie znajdujące się w ugodzie obecnej. Według nich obie koleje państwowe obowiązane są zgodzić się w każdym razie na ustanowienie bezpośrednich taryf dla transportów towarowych idących *transito* przez linje obu sieci kolejowych, przyczem tajne stopy taryfowe mają być i nadal wyklnczone. Zeszłą postanowienia znajdujące się w artykule 15. traktatu handlowo-celnego, zawartego między Austro-Węgrami a Niemcami dnia 6. grudnia 1891 roku, a tyczące się komunikacji kolejowej obu terenów państwowych, nie tracą swej mocy. Dalej projekt rządowy ściśle określa ulgi taryfowe, które mogą być przyznawane transportom transitowym głównie z Rosji do Niemiec północnych.

Fachowcy przy reprezentacjach zagranicznych.

Projekt postanawia, że poszczególnym ministrom przysługuje prawo w porozumieniu z ministrem spraw zewnętrznych na koszt swego departamentu wysyłać na studja stosunków handlowych, rolniczo-gospodarczych i technicznych, fachowców zagranicę, którzy, nie wchodząc w skład misyj i konsulatów, korzystaliby z ich ochrony i poparcia i za ich pośrednictwem otrzymywaliby wstęp do odnośnych władz zagranicznych celem zasięgania informacyj.

Statystyka obrotu towarów.

Według art. XI. ministerstwa obu połów monarchji mają zarządzić, aby materjał statystyczny, odnoszący się do wzajemnego obrotu zbierany był według umówionych norm i samodzielnie przez każde państwo był publikowany. Postanowienie to tworzy ramkę do osobnego projektu, na mocy którego zaprowadzoną będzie statystyka obrotu towarów między Austrją i Węgrami również i w Austrji, co rząd węgierski już czyni.

Podatki pośrednie.

Według istniejących postanowień podatki pośrednie, mające bezpośredni wpływ na produkcję ekonomiczną, mają być wymierzane według jednolitych ustaw i przepisów administracyjnych, tak, że żadna z połów monarchji nie ma prawa przeprowadzać jednostronnie podwyższenia tych podatków. Ponieważ w celu zwiększenia dochodów państwowych na Węgrzech, piwo, wódka i cukier musiały być i nadal opodatkowywane, przeto można to było przeprowadzić jedynie za pomocą wprowadzenia nowych podatków spożywczych, wymierzanych nie przy produkcji, lecz przy spotrzebowaniu.

W istocie istnieją dotychczas na Węgrzech oprócz wspólnie umówionych podatków od piwa, wódki i cukru osobne podatki spożywcze a mianowicie 5 zł. od hektolitra piwa bez względu na jego siłę, 6 zł. za centnar metryczny cukru i 15 zł. za hektolitr alkoholu. Ponieważ jednak ściąganie tych podatków jest utrudnione, przeto rząd węgierski starał się wynaleźć odpowiedniejszą formę i w tym celu artykuł XII. zredagowano w ten sposób, że każda z połów monarchji ma prawo nakładać dla swych krajów na te bezpośrednie podatki dodatek, względnie ekwiwalent dodatku, o ile na dany produkt nie istnieje ani linja podatkowa wobec drugiej połowy, ani też nie jest przyznaną premja wywozowa lub produkcyjna. Aby uzyskać równomierne opodatkowanie, każda z połów monarchji ma prawo żądać od drugiej, aby ta w przeciągu roku zaprowadziła u siebie podwyższenie podatku zasadniczego o całą wysokość dodatku lub też jego część.

Zwrot podatkowy, względnie premje wywozowe przypadają na rachunek każdego z państw z osobna.

Tyrolskie cło na zboże.

Dodatek do artykułu XII. tyczy się dodatku krajowego przy imporcie zboża do Tyrolu. Ten od lat niepamiętnych pobierany dodatek ma ustać w r. 1903 albo też być w ten sposób uregulowany, że dodatek będzie pobierany i od zbóż, wyprodukowanych w Tyrolu samym.

Sprawa dostaw.

Pod względem osiągnięcia porozumienia co do rozpisywania ofert i przyznawania dostaw nie doszło do takiej ugody, którąby bez zastrzeżeń zadośćczyniła słusznym, praktycznym wymaganiom i potrzebom. Każda ugoda pod tym względem byłaby tylko przeszkodą w osiągnięciu ustawodawczego regulaminu w dostawach licytacyjnych, w celu ochrony produkcji krajowej, dlatego też wolał rząd zachować sobie pod tym względem wolną rękę.

Obrót bydłem.

Wyraźne przepisy co do tego punktu dotychczas nie istniały. Na podstawie doświad-

---

(81)

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

ROK ZŁUDZEŃ

(1848).

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz — dzień pierwszego kwietnia — udała się deputacja gremjalnie do kościółka św. Ruperta dla wysłuchania mszy św. Odprawili ją polscy kapłani, członkowie deputacji, jeden zaś z nich przemówił przedtem, sławiąc Boga i jego sprawiedliwość. „Znowu — pisze Siemiński — scena, która nie mogła przejść bez wrażeń jakich się rzadko doznaje. Wątpię czy o sklepienia tego kościółka, obiło się kiedy tyle gorącyeh modłów, tyle westchnień o jedno — o byt naszej drogiej ojczyzny. Po mszy odśpiewaliśmy wszyscy suplikacje a zwrotka „od powietrza, głodu, ognia i *niewoli*" brzmiała najgłośniej. Następnie zajęto się ułożeniem memorjału, z którym miano wystąpić przed cesarzem, wybrano wydział dla zredagowania pisma i toczono narady z przedstawicielami czeskimi, którzy właśnie przybyli. Do deputacji lwowskiej przyłączyła się następnie krakowska i tarnowska a nadto umyślnie przybyły do Wiednia biskup przemyski ks. Wierzchlejski. W dniach 3. i 4. kwietnia obradowano po dwanaście i czternaście godzin nad każdym niemal słowem memorjału. Ciekawe zaiste było rozbudzenie i rozwijanie się pierwszych żywiołów życia politycznego; tu można było poznać serce każdego i głowę, tu wyłaziły jak duchy pośmiertne blade wprawdzie i bezsilne lecz odradzające się jeszcze dawne przesądy, narowy, przywary i namiętności; tu jasno pokazało się także ile w nas jest jednak siły duchowej i moralnej, ile hartu, pomimo prześladowań...

W dniu 6. kwietnia zebrały się deputacje lwowska i krakowska raz jeszcze na wspólne posiedzenie i raz jeszcze odczytano adres. Opierał on się naturalnie na memorjale wręczonym Stadjonowi z dnia 19. marca, ale był obszerniejszym i w części politycznej więcej jasnym. W adresie tym powiedziano wyraźnie, że Polacy nie wyrzekli się nigdy myśli o niepodległości i wolności swej Ojczyzny — wyrażono nadzieję, że Austrja we własnym interesie dążyć będzie do zniesienia traktatów podziału Polski. Dalej upraszano o sankcję komitetu narodowego, któryby zająłby się ułożeniem konstytucji i rozwiązaniem licznych spraw organizacyjnych, administracyjnych i społecznych, a w 12 punktach streszczono najważniejsze postulaty kraju, odnoszące się do wydalenia urzędników, „którzy stoją jako ustawiczni podżegacze niezgody i nienawiści pomiędzy narodem a monarchą", uorganizowanie gwardji narodowej, wojska z polską komendą, zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach, rychłego zwołania sejmu, powszechnej amnestji także dla wojskowych, publicznego i ustnego sądownictwa, zrównania stanów i wyznań, nowej ustawy gminnej i zniesienia pańszczyzny.

Adres kończył się następującemi słowy: „Nie ukrywamy przed tobą najjaśniejszy panie: kraj cały jest w największem wzburzeniu umysłów. Gdyby w polskiej której prowincji wybuchła wojna, wtedy w Galicji w teraźniejszych warunkach żadna siła nie powstrzyma powstania. Stąd największe złe dla nas i dla tronu twego najjaśniejszy panie wyniknie. Galicja, rozpoczynając powstanie podwójne na zewnątrz i wewnątrz, wpadnie w anarchję i stanie się łatwym łupem nieprzyjaciela. Tylko energiczny, ściśle narodowy komitet, mający władzę administracyjną i reorganizacyjną, złożony z osób powszechnego zaufania, pod twoją opieką działając, jest jedynym u nas sposobem ratunku, bo zdoła prędko wznieść siłę narodową, powstrzymać nieszczęsne powstania lub zaburzenia. Każde inne przejście z rządu urzędników, pod którym dotąd jęczymy, w swobody konstytucyjne, rzuciłoby nas nad przepaść, a wstrząsłoby narody ościenne.

„Spełń więc najjaśniejszy panie tę prośbę naszą — spełń ją dla szczęścia twego tronu i twoich narodów."

Adres podpisali: ksiądz biskup Wierzchlejski, Jerzy książę Lubomirski, Leszek brabia Borkowski, dr. Sękowski, Wieńkowski, Leligdowicz, Dzierzkowski Józef, Jabłoński Kajetan, Gromadziński, hr. Czacki, Szeliski Kazimierz, Rydel, Słabkowski, Dzieduszycki Kaz., Smagłowski, Dymnicki, Chwalibóg, Siemieński, Nowakowski, dr. Ziemiałkowski, dr. Zbyszewski, Dobrzański Jan, Kulczycki Tomasz, Krynicki, ks. Korotkiewicz, br. Borowski, Mieses, Horowitz, Czerkawski Wł., Alszer, Pohorecki, Biesiadecki, Pieniążek, Rudyński, Hoszard Ferd., Świątkiewicz, Malisz Karol, Dylewski, Dolański, Kohn, Hubicki, ks. Czaykowski, Stanisław książę Jabłonowski, hrabia Wodzicki, ksiądz Rozwadowski, hr. Kuczkowski, Meiseles, dr. Jakubowski, Lange Karol, Boczkowski Juwenal, Bochenek, Baranowski, Czerny, Młocki Alfred, Zbroja, Władysław książę Sanguszko, Rozner, Palester, ks. Krul, dr. Szwejkowski, dr. Machalski, Bronisz, Mielak.

Z adresem tym, deputacja uszykowawszy się trójkami, wśród szpaleru tysiącznych rozentuzjazmowanych tłumów, otoczona gwardją akademicką, wyruszyła ku burgowi. Okna i balkony były pełne: kobiety powiewały chustkami i rzucały kwiaty. Wchodzących w bramę burgu witała straż wojskowa oddając honory wojskowe. Tu oświadczono, że cesarz nie może przyjąć całej deputacji, ale przyjmie dwunastu jej członków. Wyznaczeni do tego: ks. Jerzy Lubomirski, Jabłoński, Wł. ks. Sanguszko, ks. Krynicki, biskup Wierzchlejski, Kosakowski, St. ks. Jabłonowski, Kaz. hr. Wodzicki, Ludwik Biórkowski, dwaj włościanie Boniur i Zbroja i żyd Meisels, udali się za szambelanem na salony cesarskie. Cesarz przyjął ich uprzejmie. Lubomirski oświadczył przedewszystkiem gorącą podziękę narodu za uczynione już koncesje i zaczął czytać adres w niemieckiem tłomaczeniu. Ledwie kilkanaście wierszy przeczytał, zbliżył się jakiś jegomość do niego, prosząc, by oddał adres, gdyż cesarz sam go później przeczyta, zaznaczając, że tak czyniły wszystkie deputacje. Nie dał się zbić z tropu Lubomirki i dosyć ostro a głośno powiedział: „Sądzę, że wolno nam przedstawić jego cesarskiej mości nasze życzenia — a lepiej, że ję z naszych ust usłyszy".

I odczytał donioslym głosem adres do końca.

Cesarz, jak zwykle lakonicznie odpowiedział ogólnikami: *„Ich nehme wohlgefälligst die Bitte der Abgeordneten aus meinem Königreiche Galizien auf, und werde befehlen, alle Ihre Wünsche sogleich in Erwägung zu nehmen, und insofern sie das Wohl des Landes bezwecken sie baldigst zu erledigen".*

(Ciąg dalszy nastąpi).

czeń postanowiono utworzyć nowy art. XXI ugody. Według niego zwierzęta pochodzące z jednej połowy monarchji, produkty zwierzęce i inne ulegające zarazie przedmioty, będą traktowane według ustaw obowiązujących w drugiej. Dlatego też transporty, pochodzące z okolic wolnych od zarazy i przychodzące zdrowe do miejsca przeznaczenia, mogą być w terenie państwowym danej połowy monarchji puszczone dalej bez przeszkód. W razie skonstatowania choroby zaraźliwej w transporcie, może być zarządzony zwrot tegoż do miejsca wysyłki; w razie zawleczenia takiej choroby, szczególniej w okręgach nadgranicznych, może być import wrażliwych na zarazę zwierząt zakazany, albo też ograniczony.

Wino sztuczne.

Nowym jest również art. XXII. postanawiający, aby w obydwóch połowach monarchji istniały co do win sztucznych i co do fałszowania ważniejszych produktów rolniczych oraz artykułów, potrzebnych do produkcji rolniczej, możliwie jednolite przepisy.

Czas trwania ugody.

Art. XXV. oznacza czas trwania ugody od 1. stycznia 1899 do 31. grudnia 1907; i trwać ma nadal od dziesięciu do dziesięciu lat, o ile nie nastąpi wymówienie, które powinno być uczynione w przedostatnim roku każdego dziesięciolecia. W takim razie powinny się rozpocząć pertraktacje co do odnowienia ugody.

Wiedeń 20. kwietnia. W przedłożeniach ugodowych proponuje rząd między innemi także wykupno kwitów żupnych, których jest za 70 miljonów zł. za pomocą nowej $3^1/_2\%$ pożyczki.

Statut banku austro-węgiersgiego dozna między innemi także tej zmiany, że udział państwa w zyskach banku rozpoczyna się już przy 4% zysku, a nie dopiero przy 7%, jak dotąd.

Ostatnia wizyta.

Lwów 20. kwietnia.

Pożegnanie hr. Pinińskiego na uniwersytecie odbyło się dziś o godzinie 10 rano w auli uniwersyteckiej w obecności całego grona profesorów w togach i licznego zastępu młodzieży akademickiej. Namiestnik był również ubrany w togę profesorską, po raz ostatni. Pierwszy przemówił doń prorektor ks. Komarnicki. Podniósł w swej przemowie zasługi hr. Pinińskiego na stanowisku profesora i wyraził radość z tego powodu, że z łona uniwersytetu właśnie wyszedł mąż, kierujący sprawami kraju. To też rozstanie z nim, jako z byłym kolegą jest przykre wprawdzie jak każde rozstanie, lecz z łzą żalu miesza się tu również łza radości. Nakoniec wyraził mowca nadzieję, że hr. Piniński na nowem stanowisku będzie utrzymywał nadal serdeczny węzeł, łączący go z uniwersytetem, którego był uczniem i profesorem.

Imieniem grona profesorów wydziału prawniczego przemawiał dziekan prof. dr. Ochenkowski. Trzecią mowę pożegnalną wypowiedział prezes „Czytelni akademickiej" Leszczyński, dziękując hr. Pinińskiemu za szczerą życzliwość dla młodzieży, której tylokrotnie dał dowody jako profesor i jako poseł w parlamencie, gdzie ujął się za młodzieżą w znanej sprawie o nadużycia policjantów.

Ze wzruszeniem dziękował namiestnik wszystkim za te objawy uznania i sympatji. Wspomniał o czasach, kiedy jako student lwowskiego uniwersytetu, w tej właśnie auli zdawał pierwsze egzaminy prawnicze. Były to chwile, których wspomnienie nigdy mu się nie zatrze w pamięci, wtedy bowiem miał jedyny raz w życiu ze swojej pracy zadowolenie tak zupełne, jakiego dalsze życie przynieść mu już nie miało. Dziękował kolegom za serdeczność, którą go otaczali i przyrzekł na nowem stanowisku czuwać zawsze nad swoją *alma mater*. Nakoniec zwracając się do młodzieży rzekł:

„W przyszłości nie będzie mi możliwem przemawiać już w ten sposób, jak dziś, pozwólcie, że dziś z serca do was przemówię! Silniej może, niż inni, odczuwam w tej chwili to, co się działo w mem sercu, kiedy byłem akademikiem, kiedy stałem między młodzieżą w tej auli przy podobnych uroczystościach i muszę powiedzieć otwarcie, że wam zazdroszczę waszego wieku, waszej młodości i tej siły wiary i nadziei w przyszłość. I ja ją miałem w wysokim stopniu. Za młodu, w tym właśnie gmachu spędziłem wiele chwil, w których marzyłem o szerokiej przyszłości i zdawało mi się, że można będzie działać pożytecznie równocześnie w najrozmaitszych kierunkach, być razem uczonym, politykiem, że dobra głowa z nie najgorzej zorganizowanym mózgiem na to wystarczy. Później atoli trzeźwiej się człowiek na te rzeczy zapatruje i niejeden, co w młodości nawet za zarozumialca uchodził, staje się skromnym, a przynajmniej liczy się z faktami. Tak i z wami będzie; dążcie jednak, myślcie o tem, że możecie bardzo wiele zdziałać, wierzcie w wasze siły i w wasze ideały, bo tylko tak czując i myśląc, później po pewnem ochłonięciu staniecie się użytecznymi, prawdziwymi obywatelami kraju. Byłoby źle, gdyby oziębiano wasze serca, mrożono uczucia — ale z drugiej strony nie zapominajcie o tem, co jest rzeczą najważniejszą: że czas młodości, to czas, w którym kształtują się umysł i serce, że w czasie tym potrzeba im kierownictwa i że temu kierownictwu powinniście się oddać z całem zaufaniem do tych, którym ster wasz powierzono. Nie marnujcie młodości, ponieważ w niej zbieracie na całe życie zasoby. Jak wybierając się w daleką podróż potrzeba do okrętu włożyć bardzo wiele, ażeby zasoby wystarczyły podczas długiej podróży, tak i wy musicie zbierać całe skarby wiedzy i zalet charakteru, aby wam na całe wystarczyły życie. Zmarnowana młodość — to często złamane całe życie, a można je zmarnować zarówno pod względem fizycznym jak pod względem etycznym i umysłowym.

Wspomniałem, że powinniście mieć zaufanie do waszych kierowników, znając ich dobrze, nie wątpię, że sterują i sterować będą do dobrego, że starają się i starać się będą, ażebyście się stali zacnymi, prawymi, pożytecznymi tego kraju obywatelami, że ci wam mówili i mówią: Bóg i Ojczyzna, to są dwa ideały, o których ciągle powinniście pamiętać, to dwie gwiazdy, które wam ciągle przewodniczyć winny.

Proszę was usilnie, ażebyście na tej drodze wytrwali, bo w ten tylko sposób staniecie się godnymi obywatelami kraju i spełnicie te zaszczytne wobec całego społeczeństwa obowiązki, które już z chwilą wstąpienia w mury uniwersyteckie przyjęliście na siebie.

Następnie tradycyjnym zwyczajem pożegnano hr. Pinińskiego pochyleniem berła uniwersyteckiego, poczem w sali profesorskiej odbył namiestnik przez kwadrans towarzyski *cercle* ze swymi dawnymi kolegami.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 21. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Żydówka", opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (21.): Anzelma. Wschód słońca o godzinie 5. minut 10, zachód o godzinie 6. minut 49.

P. wiceprezydent Korytowski ma się znacznie lepiej, wszelkie niebezpieczeństwo już minęło. Dziś otrzymaliśmy od niego z Poznania następujący telegram: „Stan mój, dzięki Bogu, dość pomyślny. *Korytowski.*"

Z uniwersytetu. Prof. Łukasiewicz przybył już z Insbruku i objął klinikę chorób skórnych na tutejszym uniwersytecie.

Nowa aleja spacerowa powstaje w śródmieściu lwowskiem. Mianowicie wzdłuż chodnika ulicy Hetmańskiej od rogu gmachu dyrekcji skarbowej aż ku teatrowi zasadzają szereg drzew, które z czasem, rzucając cień na chodnik, zamienią go w przyjemne miejsce spaceru, podczas gdy dotąd w skwarny dzień było prawdziwą męczarnią tamtędy przechodzić. Byłoby bardzo pożądanem, aby takie same drzewa zasadzano także na innych ulicach naszego miasta, co przyczyniłoby się także niezawodnie do podniesienia jego zdrowotności.

Nagła śmierć. Onegdaj w południe w gmachu kasy oszczędności w Krakowie zmarł nagle chłopiec około 20 letni, nieznanego nazwiska. Pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Fundacja z przed stu lat. W roku 1798, a więc równo przed stu laty, umarł we Lwowie kupiec nazwiskiem Blank, który na ręce ówczesnego magistratu złożył sto złr., jako kapitał żelazny mającej się z czasem otworzyć fundacji dla rozdzielania posagów ubogim dziewczętom, wychodzącym zamąż. Fundator, określając swój legat wyraził życzenie, aby on wszedł w życie wtedy, gdy złożona w formie zawiązku fundacyjnego kwota stu zł. wzrośnie przez kapitalizowanie procentów do takiej sumy, której odsetki roczne wynosiłyby 50 zł. i mogłyby każdorazowo być obrócone na jeden posag. Otóż w tym roku właśnie urosła ona do wysokości 1.300 zł. i na odbytem wczoraj posiedzeniu magistratu uchwalono wprowadzić fundację śp. Blanka w życie.

Fabrykanci aniołków. Odnośnie do wczorajszej notatki o aresztowaniu dwojga fabrykantów aniołków, donosimy dziś bliższe szczegóły. Na Zamarstynowie stoi cały szereg domków małych i brudnych, wybudowanych przez zmarłego już budowniczego tutejszego Lichtenheima, w których mieszka największa nędza, a czasem i zbrodnia. W domkach tych znanych pod nazwą „domków Lichtenheima" zamieszkała godna para, bez żadnego bliżej określonego zajęcia, Haliczanowska i jej kochanek Piotr Burmych. Przyjmowali oni już od dłuższego czasu małe dzieci na wychowanie za stosowną zapłatą i, jak ich policja podejrzywa, od dłuższego czasu musieli praktykować wstrętny proceder mordowania tychże. W poniedziałek wyśledził żandarm ze Zniesienia Jan Urbaniec, że dwoje dzieci, które Haliczanowska miała na wychowaniu, zniknęło, a o śmierci ich ani urząd gminny, ani komisarjat nie zostały powiadomione. Rozpoczął więc dalsze poszukiwania wspólnie z ajentami policyjnymi Finkelsteinem i Przestrzelskim, a z nich się okazało, że czuli opiekunowie zadali dzieciom jakiegoś narkotyku, następnie je udusili w kufrach. Matki tych niemowląt służące, żydówki, jedna we Lwowie, druga w Stryju, oddały je faktorce Milce Regen, mieszkającej przy ul. Starotandetnej, a ta umieściła je u Haliczanowskich za miesięczną opłatą 4 zł.

Przesłuchiwana Milka Regen podaje, że przed kilku tygodniami przyniosła jej Haliczanowska jedno nieżywe dziecko, a w jakiś czas potem drugie, twierdząc, że pomarły naturalną śmiercią i żądając wynagrodzenia za utrzymanie; następnie udały się obie z trupami na cmentarz żydowski na Zniesieniu i tam je cichaczem pochowały, nie uwiadamiając o tem żadnego urzędu. Haliczanowską i Burmychę osadzono w więzieniu śledczem, gdzie wypierają się wszelkiej winy, Milkę Regen zaś, z powodu choroby, zostawiono na razie na wolnej stopie.

Zguba. Na inspekcji policyjnej zjawiła się wczoraj w południe niejaka Anna Pietryka, żona Walentego Pietryki zwrotniczego kolejowego z Krakowa. Pietrykowa doniosła, że mąż jej dnia 12. b. m. jechał w służbie z Bogdanówki koło Podwołoczysk do Krakowa, ale dotąd do domu nie powrócił. Wśród łez opowiadała ona, że mąż jej zawsze był wzorem małżonka, więc nie przypuszcza samowolnej ucieczki z jego strony. Zniknięcie przypisuje nieszczęśliwemu wypadkowi i w celu odszukania go żywym lub umarłym zeznaje, że Pietryka był wzrostu więcej niż średniego, silnej budowy ciała, blondyn z dużym jasnym wąsem. W chwili wyjazdu z Krakowa Pietryka był czarno ubrany.

Testament. Konstanty Winiarski, skreślił w więzieniu ołówkiem testament na czterech stronicach dużego formatu. Testament ten podpisał następnie prezydent sądu Osuchowski. Winiarski w testamencie zapisuje cały swój majątek dwojgu dzieciom z pierwszego małżeństwa, które zabrał brat jego Kazimierz. Majątek jego wynosi około 3000 zł. i składa się z gotówki i inwentarza.

Wybory. Z Buczacza otrzymujemy następujące pismo: Upraszam o łaskawe zamieszczenie słów kilku następujących: Ponieważ komitet centralny na posiedzeniu jeszcze d. 4. bm. uznał kandydaturę p. Marjana barona Błażowskiego w obecnych warunkach za najodpowiedniejszą, przeto czuję się spowodowanym podać do publicznej wiadomości, że świadom obowiązków karności narodowej i karność tę szanując, cofnąłem formalnie moją kandydaturę na okręg Buczacz-Czortków z kurji IV., a to na posiedzeniu miejscowego komitetu w Buczaczu d. 16. bm. Z wyrazem poważania *ks. Gromnicki*.

Niesłychana śmierć. Z Buczacza piszą: 63 letnia staruszka, Franciszka Gnefa, wybrała się nocnym pociągiem ze Stanisławowa do Buczacza. O godzinie 1 po północy wysiadła z wagonu i puściła się w drogę piechotą do wsi Dźwinogroda, o 5 lub 6 kilometrów oddalonego. Błoto było po deszczu bardzo wielkie, niebo zachmurzone. Biedna staruszka szła przez wieś Podzameczek, gdzie wszyscy spali. Zapukała do jednego domu, aby ją odwieziono, ale gospodarz nie miał ochoty. Szła tedy dalej, niosąc koszyk i 6 książek, aż opadła z sił zupełnie i została na drodze do rana. Rano znaleziono ją całkiem zabłoconą, na kolanach w błocie. W koło niej było zagłębienie i ślady, że na kolanach obracała się na miejscu. Biedną chorę zabrano do domu mielnika, oczyszczono i obmyto, lecz nieszczęśliwa staruszka nie przyszła już do siebie — zaraz bowiem umarła. Niesłychana odwaga, że stara kobieta puszczała się w nocy w drogę; niesłychana też śmierć: zamarzła na dworze, choć nie było ni śniegu ni mrozu.

Dwa przybytki podkasanej muzy w Krakowie, osławione tingl tangle Odeon i établissement Friedmanna, zostały policyjnie zamknięte. „Przedstawienia" odbywać się będą jeszcze tylko do soboty. Odebranie koncesji obu tym siedliskom rozpusty nastąpiło skutkiem mnożących się wypadków, w których tak młodzież niedoświadczona, jak lekkomyślni, choć starsi wiekiem ludzie, gubili się moralnie i materjalnie wśród rozpasania i libacyj, uprawianych w tych zakładach. W rozlicznych procesach kryminalnych ostatnich lat kilku obie to „instytucje" figurowały aż nadto często. Smutnej pamięci bohaterowie tych procesów, jak Kłosowski i wielu innych, byli tam codziennymi gośćmi i tam tracili pieniądze swoje lub obce. Także ostatnie samobójstwo porucznika Hugona K., zakochanego w jednej z „artystek" établissement Friedmann, jest owocem istnienia zakładów, które nareszcie znikną z widowni, co już dawno powinno było nastąpić. Ostatecznie lepiej późno jak nigdy!

Właściciele obu zakładów udali się z zażaleniem do delegata namiestnictwa p. Laskowskiego, który jednakże na wniosek dyrekcji policji odmówił odnowienia koncesji na przedstawienia tak w Odeonie, jak i w zakładzie Friedmanna. Od dnia 24. b. m. już tam przedstawień nie będzie.

Gdyby p. Krzaczkowski poszedł za przykładem p. Korotkiewicza, pozyskałby sobie uznanie wszystkich. Tingle we Lwowie są tak samo żywiołem destrukcyjnym, jak były w Krakowie. U nas atoli cieszą się one niezwykłą opieką, o czem zresztą mieliśmy już nieraz sposobność pisać.

Język polski w szkołach w Królestwie. *Kraj* petersburski donosi: O ile słyszeliśmy, rozpatrzenie projektu rozszerzenia wykładów języka polskiego w szkołach średnich Królestwa polskiego z powodu niedostatecznego jeszcze przestudjowania tej kwestji przez ministerstwo oświaty zostało odłożone do jesieni.

Obiad na cześć namiestnika hr. L. Pinińskiego, w którym wzięło udział 26 osób, odbył się onegdaj u marszałka krajowego hr. St. Badeniego.

Obchód ludowy konstytucji 3. maja, przygotowywany we Lwowie przez katolicką młodzież rękodzielniczą, został odłożony, ze względu, iż 3. maja przypada na dzień powszedni, na niedzielę 8. maja. Obchód, którego program ma być bardzo urozmaicony, odbędzie się na stoku pod kopcem Unji Lubelskiej. Reprezentacja gminy m. Lwowa użyczyła komitetowi subwencji 60 zł., a ponadto ofiarowała mu 2 sągi drzewa, które z nastaniem zmroku mają być spalone na szczycie kopca.

Strajk czeladników blacharskich żydowskich. Po strejkach rębaczy i krawców przyszła kolej na blacharzy, którzy zaprzestawszy onegdaj wszelkich robót i zgromadziwszy się w znacznej liczbie, udali się do domu robotniczego na zgromadzenie, na którem uchwalono następujące postulaty: 1. praca codzienna nie może trwać dłużej jak dziesięć godzin; 2. płaca tygodniowa robotnika może wynosić najmniej 7 zł., samodzielny pokrywacz dachów ma otrzymać tygodniowo najmniej 13 zł., a robotnik ornamentowy i pracujący przy robotach cynkowych najmniej 15 zł.; robotnicy pracujący w akordzie mają otrzymać za 1 metr pokrycia zwyczajnego dachu i na listwach 15 ct., za 1 metr roboty gzymsowej 50 ct., za 1 metr rynny dachowej 15 ct., za 1 metr rury spadowej 40 ct.; 3. jeżeli robotnik jest wysłany na prowincję, powinien dostawać najmniej 4 zł. tygodniowo dodatku; 4. jeżeli wskutek deszczu lub innych przeszkód robota na wolnem powietrzu jest przerwaną, to robotnik ma być zatrudnionym w warsztacie, ale płacy jak dotychczas się zdarzało, zmniejszać mu nie wolno. Postulaty powyższe przedłożono pracodawcom i inspektorowi przemysłowemu p. Nawratilowi, oraz uchwalono, jeżeliby pracodawcy choćby na jeden punkt zgodzić się nie chcieli, do pracy nie wracać.

Omal nie nieszczęśliwy wypadek. Patrol policyjny spostrzegłszy onegdajszej nocy około 5 godziny rano wydobywający się dym z piwnicy Arona Filipa pod l. 34 przy ul. Krakowskiej, zawiadomił o tem straż pożarną, która przybywszy na miejsce i wyważywszy drzwi od piwnicy, znalazła w niej tlejącą słomę, a na niej śpiących zarobników Jana Dacka i Stefana Reszotnika, którzy za pozwoleniem Arona Filipa od dłuższego czasu tam nocowali. Onegdaj weszli oni do tej piwnicy na nocleg w pijanym stanie i wznieciwszy prawdopodobnie niedopałkami cygar ogień, pozasypiali. Dacka i Reszotnika uwięziono.

Impertynencki impresarjo. Ze strony publiczności, która była obecną na onegdajszej drugiej i ostatniej produkcji chóru rosyjskiego w Narodnym Domu, dochodzą nas skargi na impertynenckie zachowanie się znanego na bruku lwowskim „impresarja", niejakiego Francjaka, który jest z fachu ajentem od szansonistek, a nadto od czasu do czasu aranżuje koncerty różnych przyjezdnych znakomitości wątpliwego kalibru. Przypuszczamy, że temu panu na razie wystarczy ta ogólnikowa admonicja.

Nowowybrany kahał lwowski ukonstytuował się na odbytem onegdaj pierwszem posiedzeniu w sposób następujący: Do głównego zarządu z 30 wybranych weszli: dr. Byk, Buber, Goldman, Gottlieb, Landau, Micses i dr. Szaff. Prezesem kahału wybrany został dr. Emil Byk, w miejsce dotychczasowego prezesa Samuela Horowitza. Pierwszym zastępcą wybrany dr. Szaff, drugim Mieses.

Robotnice drukarskie i introligatorskie zebrane onegdaj wieczorem w sali stowarzyszenia „Jedność" w liczbie około pięćdziesięciu kilku, wybrały z pomiędzy siebie komitet, składający się z sześciu robotnic, w celu ułożenia statutu dla powstać mającego stowarzyszenia, które będzie miało na celu nieść pomoc swoim członkom w razie bezrobocia i chronić ich przed wyzyskiem i złem traktowaniem przełożonych w niektórych zakładach. Wynik to zupełnie naturalny wobec wzmagającej się drożyzny i prądów społecznych, który zmusza je do łączności i domagania się na tej drodze praw ludzkich i bodaj znośnej egzystencji.

Niedźwiedź, nie dzik. W sprawozdaniu naszem o audjencji rady miasta Lwowa u namiestnika hr. Pinińskiego wkradła się pomyłka natury... łowieckiej. Donieśliśmy mianowicie, że namiestnik, rozmawiając z radnym p. Bienieckim, zapytał go, czy nie zastrzelił drugiego dzika — podczas gdy pytanie tyczyło się w rzeczywistości niedźwiedzia, którego p. Bieniecki uśmiercił przed kilku laty na polowaniu w lasach koło Skolego. Różnica jest nietylko formalna, ponieważ dzik należy do dość pospolitych trofeów myśliwych, a zastrzelić niedźwiedzia zdarza się nie każdemu nemrodowi. Chętnie więc zwracamy p. Bienieckiemu należny laur, przepraszamy go za pomyłkę i życzymy — owego drugiego niedźwiedzia, o którym wspomniał hr. Piniński.

Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia. Z Jarosławia piszą: Tomasz Sęk, rolnik z Woli węgierskiej, przejeżdżając przed kilku dniami wraz z synem swoim około godz. 10. wieczorem przez rzeczkę Węgierkę spadł z wozu i utonął. Ponieważ Jan Sęk (syn) odgrażał się nieraz, iż musi ojca pozbawić życia, ponieważ przepija cały majątek, a obaj byli w krytycznym czasie nieco podchmieleni, przeto wytoczono przeciw Janowi dochodzenie karne, gdyż nie jest wykluczone przypuszczenie, że mógł strącić ojca z wozu do wody.

Nieostrożność z bronią. Z Przemyśla donoszą: Dnia 10. bm. zarobnik Danyło Cap z Podusilnej, obchodząc się nieostrożnie z nabitą strzelbą, zastrzelił półtoraroczną dziewczynkę Joannę, córkę Jakóba Bachmana.

Z Polskiej Ostrawy. Niemcy tamtejsi zażądali od czeskiego wydziału gminnego założenia trzechklasowej szkoły niemieckiej. Wydział gminny zgodził się na jej założenie, równocześnie jednak uchwalił, założyć czeską szkołę wydziałową, a gdyby to było niemożliwe ze względu na krajowe ustawy szkolne, rozszerzyć istniejącą pięcioklasową czeską szkołę na ośmioklasową. Ciekawi jesteśmy, co uczyni cieszyńska rada gminna z tamtejszą polską szkołą. Czesi okazali się sprawiedliwi dla Niemców, więc spodziewać się należy, że i Niemcy cieszyńscy dają się powodować sprawiedliwością. *Deutsche Wehr* głosi już z tryumfem, że słowiańskie szkoły wydziałowe są na Szląsku niemożliwe, bo temu się sprzeciwia krajowa ustawa szkolna. Gdzież się podziały ustawy zasadnicze?

Więzień Bobiak, który ubiegłego tygodnia uciekł z więzienia stryjskiego wraz ze swoim towarzyszem kaziennym, Leonem Pawłowskim, został schwytany w Synowódzku. Pawłowskiego dotychczas nie odszukano.

Ofiara. Arcybiskup Morawski złożył na budowę kościoła parafjalnego w Tarnopolu 1000 zł.

Organy. Po raz pierwszy zabrzmiały onegdaj po południu organy odnowione w kościele OO. Bernardynów. Na „próbę", zapowiadzianą gazetami, zebrało się sporo publiczności przeważnie se sfer inteligentnych — trochę jak na koncert. Istotnie było coś koncertowego w tej próbnej produkcji. W kościele nie odbywało się żadne nabożeństwo — audytorjum, zapełniając szczelnie ławki, nie miało w tej chwili nic wspólnego z owym podniosłym, nieziemskim, oderwanym nastrojem, jaki w starych kościołach katolickich wytwarza się podczas mszy św., kiedy postać księdza, gubiąca się na stopniach ołtarza, szept modlitwy, głos dzwonka, dymy kadzielnic i mrok zalewający estre gotyckie sklepienia, łączą się w surową, poważną, harmonijną całość. Było tylko oczekiwanie muzyki. O godzinie $^1/_2$5. rozpoczęło się przy odgłosie psalmów łacińskich poświęcenie organów, poczem zagrzmiały ich próbne tony, matowe, potężne, pozbawione zupełnie zmysłowości, pełne królewskiego majestatu. Próba trwała około pół godziny. Odnowione organy — jedne z największych w Polsce — prezentują się na zewnątrz wspaniale. Wiszą nad kruchtą kościelną jak olbrzym, z dwiema kolumnami po bokach, na których marmurowe figury aniołów mają do ust przytknięte trąby. Restaurowanie trwało bardzo długo, a samo strojenie odbywało się od pół roku. Dotąd w kościele OO. Bernardynów tylko ćwierć organów było w ruchu, obecnie organista grać będzie na połowie tego instrumentu. O tyle też potężniejsze będą jego tony.

Z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Trzydzieste siódme zwyczajne zgromadzenie ogólne członków towarzystwa odbędzie się w piątek d. 27. maja br. o godz. 11. przed południem w gmachu towarzystwa przy ul. Basztowej l. 8 w Krakowie. Porządek dzienny obejmuje przedewszystkiem sprawy ogólne towarzystwa, mianowicie sprawozdanie rady nadzorczej, a następnie zmianę ogólnych postanowień statutu oraz dodatku do statutu. W dalszym ciągu porządek dzienny obejmuje sprawozdania dyrekcji ze wszystkich działów instytucji, sprawozdania i wnioski rady nadzorczej, oraz komisyj rachunkowych. Po załatwieniu spraw, dotyczących towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się zgromadzenie ogólne członków towarzystwa wzajemnego kredytu.

Nowy fonograf przedstawił w tych dniach w Wiedniu kołom znawców wynalazca jego p. Filip Wouwermans, inżynier wiedeński. Jest to właściwie ulepszona odmiana fonografu Edisona, w której usunięto niedogodności pierwotnego wynalazku, mianowicie owe tak niemiłe szmery. Nowy przyrząd jest o wiele mniejszym od dotychczasowych fonografów, a odtwarza głos ludzki i tony muzyczne wyraźniej i czyściej. Wprawiany bywa w ruch mechanizmem zegarowym. Zmyślne urządzenie pozwala maszynerję w każdej chwili zatrzymać i na nowo w ruch puścić, tak, że aparat może wygodnie być zastosowany do przyjmowania i odbierania dyktatów z dowolnemi przerwami, a nawet prawdopodobnie nada się w drukarniach, gdzie zecerowi zastąpić może skrypt. — Wielką też korzyścią jest niska cena przyrządu. Kosztuje on tylko 50 zł. Wynalazca zbudował też fonografy mniejsze, wprawiane w ruch ręką, które można mieć za 15 zł. Aparaty będą wystawione na wystawie jubileuszowej w Wiedniu.

* **Z życia towarzyskiego.** Dziś o godz. $11^1/_2$ przedpoł. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub pani Ireny Olgi ze Starzeckich Sławuszewskiej, z p. Adamem Danielem Starzeckim, adjunktem konceptowym wydziału krajowego.

* **Z prasy.** Z dniem 1. maja zacznie we Lwowie wychodzić illustrowany dwutygodnik humorystyczny *Żart*. Na razie wyszedł prospekt z bardzo ładną winietą, narysowany przez Skwirczyńskiego. Prospekt ten dołączamy dziś.

* **Walne zgromadzenie** akcjonarjuszów banku hipotecznego odbędzie się d. 26. bm. o godzinie 10. rano.

* **„Skała"** zaprasza wszystkich członków do zgromadzenia się na dworcu kolei państwowej w środę 20. bm. o godz. pół do 5. popoł. przy sztandarze „Skały" na pogrzeb śp. Marji z Leszczyńskich Getritzowej.

* **Tow. strzeleckie** zaprasza swoich członków do udziału w pogrzebie śp. Getritzowej, żony jednego z najpoważniejszych naszych mieszczan-rękodzielników, radnego miasta p. A. Getritza. Pogrzeb wyruszy o godzinie 5 popołudniu z głównego dworca kolejowego.

* **Chór Nadieżdy Sławiańskiej** odśpiewał dziś mszę o jedenastej przedpołudniem w prawosławnej cerkwi przy ul. Franciszkańskiej.

* **Dzisiejszy wieczór** Gustawa Fiszera budzi powszechne zainteresowanie, gdyż znakomity artysta zaprodukuje dwa nowe monologi. Pokup biletów jest bardzo wielki i zadzimy się spieszyć.

* **Walne zgromadzenie** tow. łyżwiarskiego odbędzie się w piątek 22. bm. o godz. 6. wieczorem w kasynie miejskiem. Na porządku dziennym wybór nowego wydziału i zmiana statutu.

* **Walne zgromadzenie** tow. oświaty ludowej we Lwowie odbędzie się w niedzielę 24. bm. w sali bibljotecznej kasyna miejskiego o godz. 4. popoł.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Dla biednego nauczyciela nadesłał p. A. Ch. (pomyłki sprawiedliwości) 50 ct.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Żydówka", opera; jutro w piątek „Wina", dramat; w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 „Pan Damazy", komedja w 4 aktach Blizińskiegi; wieczorem o godzinie pół do 8 „Aida". Benefis p. Florjańskiego.

(n) **Opera.** Do rzędu szczęśliwych wznowień tego sezonu należy „Afrykanka" Meyerbeera. Nie dlatego, ażeby opera ta miała o wiele lepiej nadawać się do środków naszej sceny, niż inne Meyerbeerowskie; ale dlatego, ponieważ główne dwie partje mają wybornych wykonawców, którzy o powodzeniu opery stanowczo decydują. Mowa tu, jak domyśleć się łatwo, o p. Arklowej i p. Florjańskim. Jej Selika jest kreacją skończoną, bo sama postać egzotycznej bohaterki dopuszcza to, co w innych partjach byłoby niewłaściwe, mianowicie wybujałość afektu i nieustannie namiętny, egzaltowany nastrój. Słuchacz czuje, że artystka w tej odurzającej atmosferze żyje całą pełnią sił swych artystycznych i że rozwija je dzięki temu wspaniale — odnosi więc stosownie do tego wrażenia silne i nieustanne. P. Florjański śpiewa Vasca de Gamę w ogóle ze świeżością właściwą głosowi swemu i temperamentowi, ale i w scenie miłosnej wydobywa akcenta niezwykłej siły, które nadają duetowi charakter pełen werwy i życia, zastępujący w tym razie zwyczajną uczuciowość. Doskonała para artystów cieszy się też w „Afrykance" ogromnem powodzeniem.

P. Skalska, oraz p. Górski, Jeromin, Paszkowski, Malawski i Kiczman śpiewali udatnie resztę partyj, co przyczyniło się także do sukcesu całości.

Dr. Stanisław Karwowski: Jankowo. Poznań 1898. Zasłużony na polu badań przeszłości naszej autor, powiększył szereg prac swoich monografją włości Jankowa, gniazda, z którego pochodził Poraita Bodzanta, dwudziesty ósmy biskup krakowski, znany z swych zaciętych sporów z królem Kazimierzem Wielkim. Z monografji tej dowiadujemy się tak o losach samej włości, jak i tamtejszego kościoła. Pierwsza przeszła ostatecznie w r. 1865, podobnie jak wiele innych posiadłości, w ręce Niemca Emila Hankego, który też zakupił w dwa lata później walący się budynek kościoła. Zabiegi i żmudna praca autora około zbierania materjałów, kreślenia przeszłości miast, grodów i włości z pod zaboru pruskiego, tem większą są zasługą, że z każdym rokiem, każdym dniem kurczy się tam ziemia polska, zaciera pierwotne piętno odwiecznych sadyb słowiańskiego szczepu. *(C.)*

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Losy tureckie.** Przy ostatniem ciągnieniu padła główna wygrana 600.000 franków na nr. 830430, 60.000 fr. na nr. 1265778. Po 20.000 fr. na nr. 279299 i 1335434 po 6000 fr. na nr. 224025 294141 475969 510715 837482 1275957: po 3000 fr. na nr. 85852 279298 335011 418870 460473 510293 891133 1033812 1092451 1258306 1683945 i 1777540; po 1000 fr. na nr. 78124 83367 121679 182564 281866 378241 420988 789825 794223 830427 838530 891131 989471 1047907 1067240 1067441 1092452 1135775 1152657 1157393 1273924 1402052 1421507 1532478 1544198 1574792 i 1574794.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie. Lwów 20. kwietnia 1898 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 11·75 do 12·40, żyto od 7·90 do 8·15, jęczmień browarny od 8·— do 9·—, jęczmień pastewny od 7·— do 7·50, owies od 8·— do 8·25, rzepak od 11·75 do 12·—, hreczka 6·75 do 8·—, wyka od 6·— do 6·25, bobik od 6·75 do 7·—, groch 7·— do 9·—, kukurudza st. od 6·— do 6·20, konicz czerwony od 35·— do 45·—, szwedzki od 60·— do 70·—, biały od 30·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 18·25 do 18·50.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmanna l. 5.). Dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona do siewu wiosennego.

Rada państwa.

Rozchodzą się pogłoski, że frakcja Dipaulego nie chce iść razem z innemi stronnictwami większości w sprawie *lex Falkenhayn* i w sprawie postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia. Gdyby się te wieści sprawdziły, natenczas położenie parlamentarne byłoby zasadniczo odmienne od dotychczasowego. Trzeba się liczyć także ze stronnictwami opozycji niemieckiej, które ulegają naciskowi stronnictw pozaparlamentarnych i wyborców, rozagitowanych silnie przez klikę Schoenerera.

Walka pomiędzy umiarkowańszemi stronnictwami niemieckiemi a frakcją Schönerera wre na całej linji i objawi się niewątpliwie z całą gwałtownością w izbie poselskiej. Posłowie, którzy zdobyli się, acz późno, na odwagę wystąpienia przeciwko antipaństwowej agitacji Schönerera i Wolfa, narażeni są na ciągłe napaści ze strony radykalno-niemieckiej. Ale śmiałe wystąpienie kilku odniosło ten skutek, że umiarkowańsze partje niemieckie zaczynają się skupiać i występować z pod radykalnego teroryzmu. Posłowie Schücker i Lippert, którzy pierwsi ściągnęli na siebie niełaskę Wolfa, otrzymują dzień po dniu od osób poważnych i korporacyj listy z wyrazami uznania. Przeciwko nim też skierowali szenererowcy najcięższe działa.

Reichswehr zapewnia, że rząd trwa w zamiarze wyboru komisji językowej. Komisja miałaby podczas sesji delegacyjnej wypracować projekt ustaw językowej, a celem obrad nad tą ustawą parlament zostałby ponownie zwołany ku końcowi maja.

Głosy prasy.

Wiedeń 20. kwietnia. Dzisiejszemu pierwszemu posiedzeniu poświątecznej sesji rady państwa poświęcają dzienniki stołeczne wstępne artykuły, tchnące ogromną rozmaitością co do zapatrywań, a jednak stykające się z sobą na punkcie pesymistycznych poglądów na przyszłość. I tak:

Fremdenblatt ostrzega izbę przed radykalizmem, który opanuje przyszłość, jeśli parlament nie stanie się zdolnym do pracy, na czem powinno zależeć wszystkim stronnictwom bez wyjątku.

Ostdeutsche Rundschau nie wierzy zupełnie w to, aby się udała misja gabinetu hr. Thuna i wskazuje na to, że szenererowcy cieszą się wśród wyborców ogromnemi sympatjami i że niezadługo wszyscy Niemcy znajdą się w obozie radykalnym.

Arbeiter Ztg. traci wszelką nadzieję co do produktywności parlamentu. Rada państwa funkcjonować będzie tylko pozornie, bo absolutyzm potrzebuje teraz maski.

Deutsches Volksblatt nie wierzy w uzdrowienie stosunków parlamentarnych przez hr. Thuna. Rząd będzie musiał uciec się do §. 14.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Praga 20. kwietnia. Libochowickie pismo radykalne wystąpi dziś wieczorem z oświadczeniem Gregra przeciwko dotychczasowej polityce Młodoczechów i kandydaturze dra Kaizla.

Wiedeń 20. kwietnia. Pod przewodnictwem hr. Thuna odbyła się wczoraj narada ministerjalna, która trwała przez dwie godziny.

Wiedeń 20. kwietnia. Z przychodu podatków konsumcyjnych, podwyższonych wskutek ustawy ugodowej, będzie $10^1/_2$ miljona zł. przekazanych krajom, z czego na Galicję przypadnie około 1.700.000 zł.

Wiedeń 20. kwietnia. *N. W. Tagblatt* donosi o programie pracy dziś rozpoczynającej się sesji parlamentarnej:

Jak słychać, rząd będzie przykładał wielką wagę do obrad nad powzięciem uchwały co do prowizorjum budżetowego, ustanowionego na mocy paragrafu 14. na pierwsze półrocze. Fakt ten tłómaczy się tem, że minister skarbu podobno podczas tych obrad poprosi izbę, aby pełnomocnictwo, jakie ma być udzielone rządowi, rozszerzyć za pomocą osobnego upoważnienia i na budżet inwestycyjny i w dalszej konsekwencji i na wydanie renty inwestycyjnej.

W kołach urzędniczych krąży pogłoska, że uregulowanie płac ma być przeprowadzone bez względu na trudności stworzone przez sytuację parlamentarną. W tym celu mają być częściowo użyte zapasy kasowe z roku 1898, częściowo zaś dochody z podatku od sprzedaży cukru.

W kołach parlamentarnych kursuje z całą stanowczością pogłoska, iż rząd jest zdecydowany w razie, gdyby mu się w bieżącej sesji nie udało uczynić parlamentu zdolnym do pracy, rozwiązać izbę po ukończeniu prac w delegacjach i zaapelować do wyborców. Nowe wybory odbyłyby się w takim razie w jesieni.

Wiedeń 20. kwietnia. Wybór p. Jaworskiego jako prezesa delegacji austrjackiej uważany jest za pewny.

Celowiec 20 kwietnia. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie niemieckiego stowarzyszenia ludowego dla Karyntji, w którem udział wzięli także posłowie Steinwender, Lemisch i Dobernig. Radykalne skrzydło stowarzyszenia powzięło w ślad Schönerera próbę rozbicia niemieckiego stronnictwa ludowego, mianowicie wniósł jeden z wyborców rezolucję, domagającą się, aby radykalna mniejszość tego klubu objęła kierownictwo, aby w myśl uchwały wiecu chebskiego kontynuowano obstrukcję i aby stronnictwo oczyściło się z połowicznych i miękkich żywiołów. Wywiązała się długa dyskusja, podczas której obecni posłowie dowodzili, że mają rząd i nadal w ręku i że każdej chwili mogą uniemożliwić pracę parlamentarną, jak tylko zajdzie tego potrzeba. Dr. Steinwender otwarcie przyznał, że odnosi do siebie ów ustęp rezolucji, żądający oczyszczenia stronnictwa; dowodził, że rozdwojenie wśród Niemców uniemożliwiłoby zwycięstwo sprawy niemieckiej, nawet gdyby hr. Thun sam tego zwycięstwa pragnął. Rezolucję uchwalono jednakże z opuszczeniem ustępu o oczyszczeniu stronnictwa.

Wiedeń 20. kwietnia. W izbie posłów panuje ruch dość ożywiony. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano żądania sądów krajowych: krakowskiego o wydanie p. Daszyńskiego, cieszyńskiego o wydanie ks. Stojałowskiego i lwowskiego o wydanie p. Kozakiewicza.

Z wniosków i interpelacyj zasługuje na wymienienie wniosek nagły p. Gregra o udzielenie wsparcia mieszkańcom gminy Klappai, dotkniętych klęską obsuwania się ziemi, oraz wniosek nagły Schönerera o zniesienie gry różniczkowej na giełdach zbożowych.

W odpowiedzi na dawniejszą interpelację oświadcza hr. Thun, iż koszta pobytu eskadry austrjackiej na wodach kreteńskich nie będą przenosiły 100.000 zł., a wstawione zostaną w budżet dopiero w r. 1899.

W odpowiedzi prezydenta gabinetu doznała porażki interpelacja p. Pergelta w kwestji zaprzysiężenia ministra skarbu dr. Kaizla. Poseł Pergelt interpelował mianowicie prezydenta gabinetu, czy dr. Kaizl, wstępując do gabinetu uczynił to samo zastrzeżenie prawnopaństwowe czeskie, jakie czynił jako poseł i członek klubu młodoczeskiego.

Hr. Thun odpowiedział dziś p. Pergeltowi, iż dr. Kaizl złożył w ręce cesarza taką samą przysięgę, jaką składa każdy, kto wstępuje w służbę państwową.

Inni ministrowie odpowiadali również na interpelacje, a minister sprawiedliwości zapowiedział, iż sądy przemysłowe zaprowadzone zostaną na razie w Wiedniu, Bernie, Libercu i Bielsku.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Wiedeń 20. kwietnia. *(Godz. 3. m. 30)*. Po przystąpieniu do porządku dziennego, t. j. do dyskusji nad wnioskami o postawienie hr. Badenie w stan oskarżenia z powodu zajść, które się rozegrały w parlamencie w listopadzie z. r. z powodu uchwalenia *lex* Falkenhayn, zabrał głos p. Kaiser i w ostrych słowach wystąpił przeciw hr. Badeniemu. Publiczna działalność hr. Badeniego była — zdaniem mowcy — jednym szeregiem gwałtów i nadużyć, niezgodnych z wszelkimi przepisami ustawy. Również i wniosek Falkenhayna uchwalony został wbrew przepisom regulaminu, bo regulamin zmieniony być może tylko w drodze ustawy.

W dalszym ciągu swej mowy wspomina mowca o zajściach w Pradze i wyraża oburzenie, że sprawca ich, burmistrz m. Pragi dr. Podlipny, był na audjencji u cesarza i łaskawie został przyjęty. W końcu apeluje do wszystkich stronnictw, aby za wnioskiem głosowały.

W izbie panuje zupełna apatja. Gdy p. Kaiser począł mówić, większa część posłów wyszła na korytarze tak, że w izbie pozostało zaledwie 60 posłów. Spokój taki, jak za dawnych czasów hr. Taaffego.

Gdy podczas mowy p. Kaisera wszedł do sali hr. Falkenhayn, posłowie z lewicy powitali go obelżywymi okrzykami.

Następny mowca p. Gross wywołał w izbie cokolwiek większe wrażenie. Atakuje on ostro hr. Falkenhayna za jego wniosek i apeluje do katolickiego stronnictwa ludowego, aby nie opuszczało Niemców podczas głosowania, odwołuje się także do stronnictwa prawicy i zapewnia, że dopóki nie będzie danem izbie zadośćuczynienie za zniewagę uczynioną jej wskutek uchwalenia i wykonywania *lex Falkenhayn*, dopóty Austrja nie będzie miała prawa nosić miana państwa cywilizowanego i dopóty nie będzie spokoju w tej izbie.

Dalej oświadcza p. Gross, iż stronnictwo jego bierze oskarżenie hr. Badeniego zupełnie serjo. Wprawdzie z oskarżeniami ministrów trzeba być ostrożnym, ale w tym wypadku za oskarżeniem przemawiają niesłychane nadużycia, których dopuścił się były prezydent ministrów.

P. Rieger (socjalista) długo i szeroko omawia ciągłe prześladowanie robotników za rządów hr. Taaffego. Hr. Badeni, objąwszy rządy, także lekceważył robotników i ukrócał ich prawa polityczne, ale przejął on swą metodę po swoim poprzedniku.

Parlament zawsze w sprawie robotników milczał i to hr. Badeniego zachęcało do rozszerzerzania zamachów na robotników.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 20. kwietnia. *(Godz. 4. min. 30)*. Następny mowca p. Grabmayr oświadcza, iż nie będzie mówił o *lex Falkengayn*, gdyż nie chce tu wspominać o smutnej roli, jaką odegrała większość. Konstatuje, że uchwały w sprawie *lex Falkenhayn* nie było i nie było większości za tą ustawą, enuncjacja więc prezydenta była fałszywą. Oskarżenie przeciw hr. Badeniemu wniesione jest na tej podstawie, iż on zarządził dalsze kroki w myśl prawa Falkenhayna, które atoli nie było prawomocną uchwałą.

W dalszym ciągu opisuje mowca wzburzenie, jakie wywołały zajścia listopadowe w radzie państwa w Wiedniu i twierdzi, że byłoby przyszło do poważnych rozruchów, gdyby korona nie była uspokoiła wzburzonych umysłów przez usunięcie hr. Badeniego. Mowca prosi izbę, aby uchwaliła wniosek o oskarżenie, gdyż w ten sposób na przyszłość zapobiegnie temu, aby nie gwałcono w sposób lekkomyślny praw parlamentu.

Apeluje do Niemców, aby byli solidarni, wzywa katolickie stronnictwo ludowe do porzucenia szeregów większości, a do przyłączenia się do Niemców i wzywa rząd, aby naprawił krzywdę wyrządzoną Niemcom i parlamentowi.

Po mowie p. Grabmayra przerwano dyskusję i o godz. 4 m. 15 zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 rano.

Wiedeń 20. kwietnia. W przyszłym tygodniu odbędzie się ponowny wybór prezydjum, które według regulaminu przy nowej sesji jest wybrane na cztery tygodnie prowizorycznie, a potem następuje jego wybór na stałe.

Wiedeń 20. kwietnia. Dowiaduję się, że fabrykanci w północnych Czechach wysłali petycję do rady państwa, aby kwestję językową zostawiła na boku, a przystąpiła do uchwalenia ugody austro-węgierskiej. W petycji podnoszą, że dzisiejszy stan prowizoryczny tak jest dla nich szkodliwy, iż tylko z trudnością utrzymać mogą ruch w swych fabrykach.

Budapeszt 20. kwietnia. Rząd przedłożył sejmowi projekt ugody.

Wiedeń 20. kwietnia. Poseł Schoenerer przesłał ponownie wszystkim członkom opozycji niemieckiej do poparcia wniosek swój naglący z oskarżeniem gabinetu Gautscha.

Groźba wojny.

Pol. Corr. przyniosła w jednym z ostatnich numerów wiązankę uwagi godnych wiadomości z kół dyplomatycznych w Paryżu, Londynie i Petersburgu. Otóż w stolicy nadsekwańskiej nie rozstano się jeszcze z nadzieją uniknięcia wojny Hiszpanji z Ameryką północną. Głośny oddźwięk znajduje też projekt takiego ukształtowania rzeczy, iżby Hiszpanja zechciała ograniczyć swój obecny stosunek do Kuby tylko na swem zwierzchnictwie nad wyspą. Nikt jednak nie łudzi się na serjo, aby rząd madrycki na razie mógł posunąć się do ustępstw tak doniosłych. W Londynie znów opowiadają, że do Waszyngtonu nadchodzą niemal co dnia dość niepokojące wieści o podejrzanych objawach w Meksyku i o ewentualnej postawie tegoż wobec półn. Unji w razie wojny. Mianowicie obawiają się w Białym Domu, że pomimo zarządzonych przez rząd meksykański środków ku należytemu zabezpieczeniu granic, w razie wojny bandy hiszpańskie i meksykańskie zaczną wpadać na terytorjum stanu Texas. Z tego także powodu rząd waszyngtoński odkomenderował znaczne oddziały zbrojne do Chickamanga. Wreszcie w Petersburgu całe zachowanie się dotychczasowe rządu waszyngtońskiego w tym konflikcie ma obudzać wielki niesmak i surową krytykę. Odwrotnie zaś postępowanie gabinetu madryckiego znajdzie nad Newą wielkie uznanie. Fakt, że w orędziu Mac Kinleya niema ani słowa wzmianki o usiłowaniach pokojowych Europy, dotknął sfery kompetentne w Petersburgu bardzo niemile.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 20. kwietnia. Prasa hiszpańska oświadcza zgodnie, że Hiszpanja nie łudzi się już nadzieją utrzymania pokoju i nie liczy wcale na interwencję mocarstw. Odroczenie wojny uchodzi w Madrycie za chwilowe; to też zbrojenia postępują dalej w gorączkowem tempie. Obok tego toczą się na wyspie rokowania z powstańcami, którym ofiarowano obecnie autonomję na nowej, bardzo szerokiej podstawie.

Madryt 20. kwietnia. Mocarstwa wezwały Hiszpanję, aby przystąpiła do konwencji z roku 1856 przeciwko wojnom korsarskim. Hiszpanja wyraziła gotowość spełnienia tego życzenia.

Madryt 20. kwietnia. Silvetas oświadczył na zebraniu konserwatywnych, że pochwala postępowanie rządu.

Republikanie wystosowali do Castellara pismo, w którem zaklinają go w imię patrjotyzmu, aby wziął udział w pracach parlamentarnych. Republikanie będą umieli poświęcić swe zapatrywania, aby tylko uratować władzę zwierzchniczą hiszpańską na Antyllach.

Madryt 20. kwietnia. Poseł hiszpański donosi z Waszyngtonu, że wszyscy mieszkający w Stanach Zjednoczonych Hiszpanie opuszczą Amerykę w przeciągu tygodnia. Wielu z nich udaje się w charakterze ochotników na Kubę.

Dalej donosi poseł hiszpański, iż amerykańskie ministerstwo wojny poleciło podminować wszystkie większe porty, szczególniej nowojorski, tak, że żegluga w nich stanie się niebezpieczną.

Bernabe prawdopodobnie opuści dziś Waszyngton, poczem, jak potwierdzają, opiekę nad Hiszpanami, zamieszkałymi w Ameryce, obejmie poseł austro-węgierski.

Wszystkich więźniów wojskowych uwolniono pod warunkiem, że wstąpią w szeregi armji.

Madryt 20. kwietnia. Rząd hiszpański gotów jest dozwolić na uprawnione korsarstwo *(Kaperei)* aczkolwiek w zmienionej formie i w tym celu odbywa się już gorączkowa praca. Jeden z kapitanów zagranicznych otrzymał potwierdzenie zamiarów rządu hiszpańskiego, gdy prosił o wydanie mu listu żelaznego.

Waszyngton 20. kwietnia. Rezolucje powzięte przez kongres zostaną dopiero wtedy podpisane przez Mac Kinleya, gdy zredagowane zostanie ultimatum dla Hiszpanji. Obydwa dokumenty stanowić będą jeden akt i zostaną podpisane równocześnie.

Mac Kinley jest za tem, aby Hiszpanji dać 2 do 3 dni do namysłu po wręczeniu ultimatum.

Poseł hiszpański Bernabe opuści Waszyngton, skoro tylko rezolucje zostaną podpisane.

Waszyngton 20. kwietnia. Termin dwu- czy też trzydniowy, jaki rząd amerykański ma wyznaczyć Hiszpanji, motywowany jest tem, że jest on konieczny do zgromadzenia amerykańskich sił wojennych, aby te mogły się udać do portów kubańskich.

Rząd życzy sobie, aby takie posunięcie się naprzód mogło się odbyć natychmiast po odrzuceniu przez Hiszpanję ultimatum.

Ogólny ruch wojsk ku centrom mobilizacji na południu rozpoczął się już wszędzie stosownie do rozkazu z d. 15. bm.

Waszyngton 20. kwietnia. Kierownicy organizacyj narodowych, ochotniczych i rezerwowych wystosowali do Mac Kinleya pismo, w którem ofiarują mu w danym wypadku armję złożoną z 400.000 ludzi.

Waszyngton 20. kwietnia. Rezolucje kongresu przyjęto wczoraj w Białym domu o godzinie pierwszej i pół z południa.

Waszyngton 20. kwietnia. Rada ministrów trwała wczoraj półtorej godziny. Postanowiono zredagować ultimatum, co do terminu jednak, jaki ma być udzielony Hiszpanji, powstała różnica zdań. Jedni z ministrów chcieli 24 godzin, drudzy 48, Mac Kinley zaś występował w obronie terminu trzydniowego.

Kwestja ta jest jeszcze nierozstrzygnięta.

Ministerstwo wojny powołało do broni 80.000 milicji pierwszego powołania.

Waszyngton 20. kwietnia. W senacie przedłożył minister wojny projekt ustawy, na mocy której narodowe siły wojenne mają być podzielone na wojsko regularne i ochotnicze. Ta ostatnia kategorja powoływaną będzie tylko w razie wojny lub w czasie grożącego niebezpieczeństwa wojny. Służba trwać ma trzy lata; gdy wojna wcześniej się ukończy, to i czas służby zostanie skrócony. Siłę zbrojną tworzą wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni między 18 a 45 rokiem życia.

Paryż 20. kwietnia. Rada ministerjalna zastanawiała się wczoraj nad środkami ochrony Hiszpanów bawiących w Ameryce i konieczności zastosowania środków na morzu w celu zabezpieczenia interesów francuskich.

Kolonja 20. kwietnia. Według *Köln. Ztg.* po uchwale powziętej ubiegłej nocy przez senat przedłoży Mac Kinley teraz ultimatum Hiszpanji.

Kolonja 20. kwietnia. *Köln. Ztg.* donosi, że korespondent hawański *Timesa* opuścił Kubę, ponieważ dano mu do zrozumienia, że jeżeli będzie chciał pozostać, to przemocą zostanie wydalony.

Londyn 20. kwietnia W izbie niższej oświadczył Balfour, iż ubolewałby bardzo nad tem, gdyby przedstawienia mocarstw w Waszyngtonie miały zwrócić przeciwko sobie amerykańską opinję publiczną. Wskazówki, dane ambasadorowi angielskiemu przekonają izbę, że Anglja nie narzuciła się niepotrzebnie.

Londyn 20. kwietnia. Z Nowego Jorku telegrafują, iż tamtejsi giełdziarze zebrali między sobą 100.000 dolarów na wystawienie pułku ochotników.

Jenerał Miles ma dowodzić kubańską armją inwazyjną, pułkownik Cody zaś, znany lepiej pod przydomkiem Buffalo Bill, ofiarował się do dowodzenia kawalerją utworzoną z Indjan.

Korpus balonowy już się tworzy.

W Key-West buduje się szpital wojskowy.

Dalej donoszą o zakupnie przez rząd amerykański trzech parowców na cele transportowe.

Paryż 20. kwietnia. Z Nowego Jorku telegrafują: Opuszczenie ustępu tyczącego się niezawisłości Kuby nastąpiło w rezolucji kongresu amerykańskiego tylko dlatego, ponieważ stanowił on wtargnięcie w prawa zagwarantowane konstytucją prezydentowi i ten musiał przeciwko temu zaprotestować.

Madryt 20. kwietnia. „Ajencja Fabra“ donosi, że królowa rejentka w mowie tronowej, którą zagai kortezy, podniesie z naciskiem, iż Hiszpanja robiła wszelkie możliwe wysiłki celem utrzymania pokoju i zaapeluje do narodu hiszpańskiego, ażeby ratował ojczyznę, jej honor i interesy.

Frankfurt 20. kwietnia. Do *Frankfurter Ztg* donoszą z Nowego Jorku, że Mac Kinley wyraził się, iż wojna między Stanami a Hiszpanją potrwa dłużej, niż to sobie Europa wyobraża. Ameryka uzbroiła się już od dawna, o czem Europa wcale nie wiedziała.

Kolonja 20. kwietnia. Do *Köln. Ztg.* donoszą, iż nie przyjdzie do formalnego wypowiedzenia wojny, lecz Hiszpanja oczekuje na pewny krok ze strony Ameryki, aby wystąpić przeciw niej z bronią w ręku.

Rząd kubański nadesłał do rządu hiszpańskiego pismo, w którym oświadcza, iż stanie po stronie rządu macierzystego i będzie bronił praw Hiszpanji.

Paryż 20 kwietnia. *Figaro* donosi, że jedno z wielkich mocarstw wystąpiło z propozycją odstąpienia Kuby papieżowi. W ten sposób papież mógłby ogłosić niepodległość Kuby bez obrażenia dumy Hiszpanów, a Amerykanie nie mieliby powodu do dalszej orężnej interwencji. Papież oświadczył, iż inicjatywa od niego wyjść nie może.

Madryt 20 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu stronnictw, wchodzących w skład większości kortezów, wygłosił prezydent gabinetu Sagasta mowę, którą zakończył zapewnieniem, iż Hiszpanja nie pozwoli sobie wydrzeć bezkarnie ani piędzi ziemi, ani też nie zgodzi się na to, ażeby jakaś część jej posiadłości służyła za przedmiot handlu.

Madryt 20. kwietnia. Gubernator Kuby, marszałek Blanco, w ostatniej swej depeszy donosi, że stolica wyspy, Hawanna, ufortyfikowana jest dostatecznie. Wszystkie obwarowania jej od strony morza pokończono zupełnie, a baterje zaopatrzone są w dostateczną liczbę armat i ludzi. W ostatnim tygodniu wzniesiono z całym pośpiechem szańce celem zabezpieczenia miast Matanzas i Sant Jago de Cuba, gdyż zachodzi obawa, że na nie skierowane będą pierwsze ataki Amerykanów. Natomiast pozostawiają wiele do życzenia środki obronne na wyspie Portorico. Z portu wojennego w Kadyksie wypłynęły cztery krzyżowce i sześć okrętów awizowych do ścigania torpedowców. Statki te wzmocnią eskadrę hiszpańską na wodach kubańskich.

Hawanna 20. kwietnia. Jeden pułkownik, trzech oficerów i 22 żołnierzy powstańczych poddało się regularnym wojskom hiszpańskim. Opowiadają oni, że w obozie powstańczym panuje powszechne oburzenie na rząd i parlament Stanów Zjednoczonych.

Londyn 20. kwietnia. Donoszą tu, że Mac Kinley podpisał dziś *ultimatum*.

Nowy Jork 20. kwietnia. Przełożona konwentu Sióstr Miłosierdzia zawiadomiła prezydenta, że wszystkie siostry zakonne podejmują się pielęgnowonia rannych i chorych.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 20. kwietnia. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem na uroczystość srebrnego wesela ks. Leopolda bawarskiego do Monachjum.

Wiedeń 20 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyszło z okazji referatu Luegera co do zakupna obrazu Mackarta ze spuścizny po Karolinie Wolter do scen bardzo burzliwych, przyczem r. Matzenauer został z posiedzenia wykluczony.

Petersburg 20. kwietnia. Francja, Rosja i Anglja zgodziły się na przyjęcie na siebie gwarancji kreteńskiej pożyczki wewnętrznej w kwocie 30 miljonów franków, której oprocentowanie i amortyzacja pokryte będą z dochodów cłowo-portowych. Wymienione mocarstwa darują prócz tego Kreteńczykom po jednym parowcu awizowym; te trzy parowce będą pełniły służbę w portach. Włochy w tej akcji udziału nie biorą.

Ateny 20. kwietnia. Komisja wytyczenia granicy tessalskiej nie mogła wyjechać, ponieważ w górach leży jeszcze śnieg.

Cetynja 20. kwietnia. Na depeszę wysłaną do cara z okazji świąt wielkanocnych otrzymał ks. Nikita czarnogórski następującą odpowiedź: „Składam waszej wysokości serdeczne życzenia i mam tę ufność, iż przesłany wam podarunek utrwali jeszcze więcej braterstwo obu narodów.“ (Car podarował ks. Nikicie 30.000 karabinów *Red.)*.

Wiedeń 20. kwietnia. Dziś o drugiej w nocy powstał w tutejszym budynku giełdowym ogień dachowy, który dotąd — godzina 5. rano — trwa jeszcze.

Wiedeń 20. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, na mocy którego zakazano przywozu z Ameryki świeżych roślin i owoców, dotkniętych mszycą „Sajose.“

Wiedeń 20. kwietnia. *Wiener Ztg.* donosi: Docent prywatny Rudolf Trzebitzky mianowany nadzwyczajnym profesorem chirurgji na uniwersytecie jagiellońskim.

Petersburg 20. kwietnia. Z powodu przejścia na judaizm skazano małżonków Durowych i niejaką Weinsteinową, która to przejście doprowadziła do skutku, na pozbawienie wszystkich praw stanu, a prócz tego: Durowa na cztery lata katorgi, jego żonę na zsyłkę w oddalone miejscowości Syberji, Weinsteinową zaś na $3^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Moskwa 20. kwietnia. Pociąg osobowy dążący do Saratowa z Moskwy zetknął się z lokomotywą dążącą za nim. 8 wagonów uszkodzonych, 8 osób ciężko, 5 lekko rannych.

Monachjum 20 kwietnia. Cesarz przybył dziś do Monachjum i zamieszkał w pałacu zięcia swego, ks. Leopolda.

Stambuł 20 kwietnia. Jak donoszą z Krety, przybył tamże na święta Wielkanocne admirał rosyjski Skrydłow i w Rethymno odbył przegląd wojsk.

Stambuł 20 kwietnia. Turecki radca legacyjny Netti Belame otrzymał koncesję na przedłużenie tunelu między Galatą i Perą. Koncesja ta, jak twierdzą, ma być wynagrodzeniem zasług, jakie tenże radca oddał rządowi przy uśmierzeniu ruchu młodotureckiego.

Nizza 20. kwietnia. Przebywający od kilku tygodni w Beaulieu na kuracji lord Salisbury wrócił już prawie zupełnie do zdrowia i zamierza za tydzień wrócić do Londynu i objąć na nowo ster zagranicznej polityki Anglji.

Ateny 20. kwietnia. Stopniowe wycofywanie wojsk tureckich z Tessalji rozpocznie się w sobotę 23. kwietnia.

Wiedeń 20. kwietnia. Na 4. maja zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie banku austro-węgierskiego. Jedynym przedmiotem obrad będą wnioski rady jeneralnej co do fundacji w celu uczczenia jubileuszu 50-letnich rządów cesarza. Między innemi proponuje rada jeneralna przeznaczyć pół miljona koron na cele dobroczynne i humanitarne. Wnioski te motywować będzie sam gubernator banku dr. Kautz.

Wiedeń 20. kwietnia. Ogień ponad sufitem sali giełdowej dopiero nad ranem powiodło się zlokalizować. Przyczyną pożaru miało być nagłe przerwanie przewodu elektrycznego. Szkodę obliczają na 150.000 zł. Tranzakcje giełdowe odbywają się w lokalu giełdy towarowej.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 20. kwietnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 352·37, Węg. Kredyty 373·—, Anglobanki 156·50, Wiedeńsk. „Bankverein“ 262·75, Unjony 295·—, Laenderbank 220·75, Sztacbany 341·25, Lombardy 73·75, Elbetahle 256·50, Kolej północno-zachodnia 240·25, Tytuniowe 127·25, Rima 251·—, Alpiny 156·90, Renta majowa 101·90, Węg. renta koronowa 99·35, Losy tureckie 56·80, Marki niemieckie 58·92.

Berlin 20. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität)*. Kredyty 220·50 (352·72). Sztacbany 145·— (341·15), Lombardy 32·25 (75·22), Disconto 194·75. Usposobienie mdłe.

Frankfurt 20. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität)*. Kredyty 298·75 (352·40). Sztacbany 293·50 (341·34). Lombardy, 65·37 (75·46), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 194·60. Usposobienie ustalone.

Do dzisiejszego numeru *Dziennika Polskiego* dołączony jest prospekt nowego ilustrowanego czasopisma humorystycznego pod tytułem: „Żart“.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego"

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu poste rest. W. S. Lwów.

Rządca, kontrolor, kasjer lub administrator przyjąć może posadę od 1. lipca r. b. lub później. Bliższych informacji przez grzeczność udzieli Dyrekcja Towarzystwa urzędników prywatnych pod literą: A. K. we Lwowie, ul. Cicha l. 1.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Wanny długie, lodownie i klozety pokojowe po 8 zł. 75 ct. F. Bourdon, Jagiellońska l. 2.

Dom murowany z dużym sadem w Brzeżanach, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w cukierni Wnego Stackla w Brzeżanach. 255

Do sprzedania lub wydzierżawienia folwark zawierający 250 morgów, bardzo dobrej gleby, w jednym kawałku z odpowiednimi budynkami z zasiewami ozimymi i jarymi z inwentarzem, oddalony od stacji Bołszowce 3 kilometry od Halicza 6. Bliższych szczegółów udzieli radca Eisel w Haliczu. 253

Zarząd ogrodu WPana Tadeusza z Wiatrowic Wiktora w Santandreżu przy Gorycyj poczta Gorizia (Görz wysela franco każdej stacyj pocztowej za pobraniem 5 zł. w. a. dwie palmy salonowe pięcioletnie w wazonach na zimnej drodze wypielęgnowane, zdrowe, silne, doskonale zakorzenione, więc szczególnie zdatne do dalszego hodowania mianowicie: Phönix reclinata wysokości 1 metra i Chamorops excelsa wys. 60 ctm z 8 do 10 wachlarzami.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

4 pokoje z przyn. Szopena 5. od 1. maja 660 zł.

4 pokoje II. piętro od 1. maja. Chorążczyzna 12.

Mickiewicza 14, 6 pokoi, 2 przedpokoje z kuchnią w parterze zaraz do wynajęcia.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.
(4 ct. od wyrazu).

Młoda, silnych zasad panna, pragnie nawiązać korespondencję z prawdziwie stęsknionym, statecznym, chociażby starszym „samotnikiem". „Prawda" restante Lwów.

ad Praes 16.380 [12]/98.

OBWIESZCZENIE.

Celem wykonania w drodze przedsiębiorstwa budowy erarjalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego wraz z aresztami w **Żydaczowie** rozpisuje się rozprawę ofertową pod następującymi warunkami:

1. Cena kosztorysowa wynosi 37.000, a po potrąceniu kwoty 2.663 złr. 34 ct. na wewnętrzne urządzenie i nieprzewidziane wydatki i koszta kierownictwa budowy kwotę 34.336 złr. 66 ct.

2. Za podstawę umowy o wykonanie budowy będą wzięte ceny jednostkowe, nie zaś suma ryczałtowa wyżej wymieniona.

3. Przy wykonaniu budowy i ostatecznym obrachunku mają służyć za podstawę zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości plany z tą zmianą, że budynek boczny pierwotnie na drewutnię, łazienki i aparat desinfekcyjny kosztem 2.000 złr. projektowany nie ma być stawianym, lecz natomiast w suterenach budynku aresztowego na to odpowiednia przestrzeń być przeznaczoną.

Plany, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy mogą być przejrzane w biurze c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie przy ul. Batorego l. 3.

4. W bieżącym roku ma być budowa wyprowadzoną pod dach; wszystkie inne roboty mają być wykończone w stanie zdolnym do kolaudacji najdalej do 1. października 1899.

5. Oferty podpisane przez oferenta zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. mają zawierać:

a) imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta;

b) oświadczenie, że oferent poddaje się bez zastrzeżenia wszystkim znanym mu ogólnym i szczegółowym warunkom budowy;

c) wypełniony przez oferenta wykaz cen jednostkowych, na formularzu w c. k. Kierownictwie budowy gmachu sprawiedliwości otrzymać się mającym i

d) wadjum równające się 5% całej ogólnej sumy kosztów preliminowanych robót.

Oferty mają być wnoszone do c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, najdalej do 7. maja 1898 godz. 12. w południe, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przyjęcie oferty zawisło od zatwierdzenia jej przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości.

Po przyjęciu oferty będzie wyznaczony termin do zawarcia kontraktu z przedsiębiorcą, którego ofertę przyjęto i do terminu będzie on obowiązany uzupełnić wadjum do wysokości 10% oferowanej sumy, co ma stanowić kaucję za dotrzymanie wszystkich przez przedsiębiorcę przyjętych zobowiązań.

Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzonej przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości kolaudacji.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może przedsiębiorca na podstawie poświadczenia c. k. kierownictwa budowy otrzymać zaliczki. W roku 1898 do wysokości najwyżej 25.000 zł.

Z Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 12. kwietnia 1898.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·42	z Brzuchowic tylko od ¹/₅ do ³⁰/₉ włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głown.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głown.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głown.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.